Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. ur. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 168. Czwartek 24 lipca 1862. № 168

Poznań, 23 lipca. Na posiedzeniu izby poselskiéj sejmu pruskiego z dnia 18 lipca podczas obrad nad sprawozdaniem komisyi do sprawozdania z budżetu ministerstwa spraw rolniczych i administracyi stadnin za rok 1862 i 1863, przyszedł na stół pod tytułem czternastym, w którym mowa o zakładach naukowych rolniczych, pod nrem IV wniosek komisyi téj treści:

„Izba poselska niechaj raczy uchwalić:

aby wyrazić oczekiwanie, iż rząd przy wszystkich uniwersytetach krajowych, gdzie dotąd się to nie stało, urządzi wykłady rolnictwa.“

W tém to miejscu poseł pleszewski, Żółtowski, wedle stenogramów urzędowych, zabrał głos i przemówił w te słowa:

„Panowie! Rozumie się, że wcale sprzeciwiać się nie będę wnioskowi, który pod nrem IV postawiono; skorzystam tylko ze sposobności, która mi się nastręcza, by zwrócić uwagę królewskiego rządu na okoliczność, że W. Księstwo Poznańskie, które po kilka już razy w téj izbie wysokiéj wyraziło życzenie dotąd jeszcze nie uwzględnione, posiadania uniwersytetu, już dla tego samego zapewne ma prawo, aby dla niego tém rychléj urządzono akademią rolniczą. Potrzeba takiego zakładu w części kraju, którego zamożność głównie, a możnaby rzec wyłącznie zawisła od postępów rolnictwa, tak głęboko daje się uczuć, że z kilku stron postanowiono z funduszów prywatnych urządzić zakład naukowy rolniczy. Gdyby królewski rząd chciał uwzględnić potrzeby i życzenia w téj mierze istniejące, zapewne już dobra wola osób prywatnych, która się w tym kierunku objawia, zadanie to nadzwyczaj ułatwi. Nie stawiam wniosku, Panowie, przestając na tém, żem polecił uwadze królewskiego rządu ważny ten przedmiot.“

— Tygodnik Poznański, pismo naukowo-literackie wychodzące pod redakcyą i nakładem pana dra Kaźmierza Szulca (przy ulicy Frydrykowskiéj nr. 19), w Poznaniu w ostatnim numerze swoim ogłasza następującą odezwę:

„Album pisarzy i artystów polskich, utworzone na pamiątkę tysiącletniéj rocznicy wstąpienia na tron polski dynastyi Piastów i pierwszych początków chrześciaństwa w Polsce.

„Nie wdając się tymczasowo w żadne uczone wywody, czy i kiedy Piast żył i na tron polski wstąpił, czy i kto byli Aniołowie przepowiadający mu świetność jego rodu i kraju:

„„wzywamy niniejszém bezzwłocznie, ponieważ czas nagli, wszystkich pisarzy i artystów polskich, którzy w przyszłym roku uczcić pragną tysiącletnią pamiątkę pierwszych zawiązków państwa polskiego, jako też chrześciaństwa w ziemiach niegdyś polskich, ażeby najdaléj do końca bieżącego roku na ręce podpisanéj redakcyi Tygodnika Poznańskiego franko nadesłać zechcieli swoje prace, jako to: poezye, powieści, opisy, wspomnienia, rozprawy naukowe wszelkiego rodzaju, rysunki, fotografie rzeźb i budowli, muzyczne kompozycye wraz z portretami i życiorysami swojemi, w celu utworzenia z nich zwyż oznaczonego albumu, z którego czysty dochód przeznacza się na pomnik dla Piasta, mający się niebawem bliżéj oznaczyć przez komitet od Kółka posłów polskich w Berlinie na to mianowany.““

„W swym czasie zostaną ogłoszone warunki prenumeraty na to dzieło. Z natury rzeczy wynika, iż prace doń wchodzić mające nie mogą być zbyt obszerne, a fotografie i rysunki (które za pomocą fotografii pomnożone być mają, gdyż do ich rytowania zbywa na czasie) nie mogą być zbyt wielkie ze względu na cel, dla jakiego są przeznaczone, powinny być niepośledzie i mieć niewątpliwą naukową lub artystyczną wartość. Swoją treścią nie potrzebują się bynajmniéj odnosić do wypadków, na których cześć są przeznaczone. Album to ma być in quarto majori. W razie potrzeby urządzi się dwa wydania, jedno więcéj drugie mniéj przedmiotów zawierające.

„Dla kontroli przesyłek będzie redakcya Tygodnika Poznańskiego w swém piśmie umieszczała wiadomości o nadchodzących artykułach, wymieniając rodzaj pracy, jéj autora i miejsce wysyłki. Otwiera także kolumny swego pisma dla dyskusyi względem urządzenia w mowie będącego albumu, pomnika dla Piasta i uroczystości tysiącletniéj rocznicy. Redakcya Tygodnika Poznańskiego.“

N. Pan raczył nadać adjunktowi cesarsko-rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, tajnemu radzcy i senatorowi Muchanowowi, order orła czerwonego pierwszéj klasy, cesarsko-rosyjskiemu pułkownikowi i dyrektorowi biura przybyłych w Petersburgu, Wieselerowi, i w służbie tureckiéj zostającemu pułkownikowi Gesslerowi, order kr. korony trzeciéj klasy.

Berlin, 22 lipca. Wczorajsze przyjęcie poselstwa japońskiego odbyło się na białéj sali zamku królewskiego w porządku oznaczonym programem. Król przybył zaraz po godzinie 12 w mundurze jeneralskim z wstęgą orderu orła czarnego, zajął tron i przyjął przed krzesłem tronowém, poselstwo, które się u stopni tronu w dwóch rzędach po czterech ustawiło z przykrytemi wedle swego zwyczaju głowami i w ubiorach z licznemi oznakami godności. Pierwszy poseł, książę Sömodske stojąc na prawém skrzydle poselstwa, w zielonym ubiorze, miał przemowę, którą, jak to program zapowiadał, przetłómaczono. Po zawarciu traktatu, powiedział mniéj więcéj, pomiędzy Prusami i Japonią, i kiedy już rozszerzenie wzajemnego obrotu jest widoczném, upoważnił JKMość taikun japoński poselstwo do wręczenia królowi pisma własnoręcznego z tém życzeniem, ażeby zawarty traktat przyczynił się do pomyślności obydwóch narodów. Poseł wręczył pismo to w dwóch egzemplarzach. N. Pan przeczytał odpowiedź, w któréj wyrażono życzenie, ażeby zawarty traktat posłużył do ułatwienia obrotu pomiędzy obydwoma narodami, i że obecna misya N. Panu daje dowód przyjacielskiego usposobienia JKMości taikuna japońskiego. Drugi poseł, książę Iroami, mówił następnie dość długo w języku japońskim. Posłuchanie skończyło się o godzinie ½1, i poselstwo opuściło salą w porządku programem przepisanym i udało się do pałacu królewskiego, gdzie ich królowa przyjmowała. Pomiędzy zgromadzonemi na białéj sali dostojnikami znajdował się także pierwszy burmistrz miasta Berlina, rektor i kilku dziekanów wszechnicy, marszałek i wicemarszałek izby poselskiéj itd.

— Na sobotniém posiedzeniu izby poselskiéj przy rozprawach nad petycyami, przyszła pomiędzy innemi pod obrady petycya miasta Wielichowa, w któréj mieszkańcy tego miasta użalają się na burmistrza Neugebaura. Poseł leszczyński, ks. Prusinowski, w mowie swéj zwrócił uwagę na często powtarzające się w W. Ks. Poznańskiém podobne usterki burmistrzów, czego przyczyną jest wedle zdania mówcy brak należytego samorządu w W. Ks. Poznańskiém. Na to przemówienie odpowiedział minister spraw wewnętrznych, p. Jagow, że samorząd jakiego sobie Polacy życzą nie uzyska nigdy ani u rządu ani u izby poparcia. Z polskich posłów przemawiał jeszcze przy téjże sposobności ks. Janiszewski i p. Kantak. Ostatni odpowiadał p. Vinckemu, który za warunek samorządu dla Polaków kładł, ażeby oświadczyli, że są Prusakami. Poseł polski Kantak zwrócił uwagę p. Vinckiemu na to, że tu nie chodzi o żadne oświadczenie, ale raczéj o to czy poddanym jednego i tego samego państwa przysługują jedne i te same prawa, czy téż nie.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj przy okoliczności znanéj interpelacyi posła Reichenspergera, popartéj przez frakcyą katolicką, a tyczącéj się uznania Królestwa Włoskiego, dwóch mówców téj frakcyi potrąciło o stosunki W. Ks. Poznańskiego. Interpelant powiedział, że uznanie zasady narodowości jest dla Prus ze względu na wymagania Polaków niebespieczne, a kolega jego poseł Mallinckrodt, że jeżeli poprzedzający go mówca Virchow i jego przyjaciele, którzy pochwalają uznanie Włoch przez Prusy, chcą być konsekwentnymi, wtedy zezwolić także powinni na pociągnięcie linii demarkacyjnéj w W. Ks. Poznańskiém.

— Ministeryalna St. Ztg. zaprzecza w wczorajszym numerze rozsiewanéj wieści, jakoby rząd zamierzał odroczyć posiedzenia sejmowe. Powiada, że podobne życzenie wyszło wprawdzie z łona samego sejmu, ale rząd będąc przekonany, że jest w interesie kraju, ażeby ważne sprawy, które obecnie znajdują się w stadyum przygotowawczém, jak najrychléj były załatwione, nie uważał za korzystną takowe nadal odraczać.

— W końcu tego miesiąca przypadające urodziny posła Waldecka uroczyście będą obchodzone nie tylko w Berlinie, ale i po za murami tego miasta. Dla udział biorących Berlińczyków w téj uroczystości urządzony będzie wielki bankiet w zakładzie Krolla. Prócz tego otworzoną być ma subskrypcya na zakupienie podarunku honorowego, w któréj nie tylko Berlin, ale i Wrocław i Bielefeld udział wezmą.

— Książę następca tronu powrócił wczoraj rano z Królewca, gdzie był obecnym poświęceniu nowego gmachu uniwersyteckiego.

— Równocześnie z Japończykami bawi tu prezydent rzeczypospolitéj murzyńskiéj Liberia, p. Benson. Towarzyszy mu czarny sekretarz stanu i wielu służących. Prezydent zamierza wnijść z Prusami w stósunki handlowe i w tym celu przyjmował go dziś minister spraw zagranicznych, hr. Bernstorff. Prezydent jest cery czysto etyopskiéj i niezwykłego wzrostu; mówi dobrze po angielsku. Syn jego kształci się w Altonie.

— Poseł pruski u dworu paryskiego, Bismarck-Schönhausen, otrzymał urlop i udaje się do wód pyrenejskich..

Królewiec, 20 lipca Książę następca tronu przybył tu wczoraj o godzinie 11 wieczorem; dziś przed południem o godzinie 9 był na nabożeństwie, o godzinie 10 przyjął inwestyturę jako rektor magnificentissimus w auli starego gmachu uniwersyteckiego. Książę przywitawszy serdecznie zgromadzonych i przyrzekłszy popierać pomyślność wszechnicy, oddał purpurę akademicką prorektorowi profesorowi Rosenkranzowi, wzywając go, ażeby ją nosił za niego. W pochodzie uroczystym udano się z starego do nowego gmachu uniwersyteckiego. Przy drzwiach wręczył minister wyznań prorektorowi klucz i pochód wszedł. Książę rektor oświadczył nowy gmach za otwarty i wniósł na cześć N. Pana po trzy razy; „Niech żyje!“ Poczém prorektor miał mowę w nowéj auli. Przy obiedzie wniósł książę następca tronu toast na pomyślność uniwersytetu. Dziś wieczorem odjechał książę do Berlina.

MŁODA ROSYA I POLSKA.

Studyum polityczne.

przez * * *

(Dalszy ciąg.)

Na wewnątrz, wpływ Słowianofilów był niegdyś bardzo silny na wszystkich razkolników. Ci bowiem widzieli w nich przodkujących swych sojuszników we wszystkiém, wyjąwszy w religii. Stanowisko socyalne, nauka jednała im większy jeszcze szacunek i powagę między nimi. Wpływ ten objawiał się nieraz publicznie. Były czasy jak np. przed 1846 jeszcze rokiem, a nawet i w ostatnich latach gdy Słowianofile odbywali na publicznych placach w Moskwie spory i dysputy z różnemi związkami razkolników (głównie z popowszczyzną i fiodosjewszczyzną) w kwestyach religijnych. Rząd z początku tolerował te kilkutysięczne zebrania ludowe pod gołém niebem, w środku miasta, bo myślał że Słowianofile nawrócą razkolników. Lecz gdy się spostrzegł że wpływ religijny tu żaden, a polityczne ziarna rzucane przy téj sposobności, mogą z czasem silniéj kiełkować, surowo zakazał tych ortodoktycznych misyi, i wziął się po swojemu sam do nawracania razkolników. Słowianofile przenieśli odtąd główną czynność swoję na pole literackie. Ich pracy zawdzięcza historya i archeologia rosyjska wiele znakomitych, głębokich dzieł, nowych odkryć, poglądów lub wyjaśnień. Lecz i w tym kierunku osłabła bardzo w ostatnich czasach ich reputacya, albowiem (jak to wszędzie dziać się zwykło), zagrzązłszy w drobiazgach i drobiażdżkach, w suchych porach o krój jakiegoś sarafana lub armiaka, w etymologiach języka Nowogrodzian i Pskowian, odeszli od życia rzeczywistego tak, że auditorium składali sami tylko piszący i odpowiadający na swoje pisma. Czasami zawrzała tylko żywsza utarczka literacka, między nimi a zapadnikami (zachodowcami) t. j. zwolennikami cywilizacyi zachodniéj, lecz ta zdarzała się rzadko, a i wtedy rozwinąć się nie mogła z całą swobodą, bo kleszcze cenzury, ściskały każdą wolniejszą wyprawę na porównywanie stosunków Rosyi dzisiejszych z dawnemi. O ile mógł spór ten jawnie się wytoczyć, obracał się on zawsze koło dwóch przeciwnych sobie zasad: Słowianofile twierdzili że powołanie Rosyi działać na Wschód i Południe, koncentrować się koło Moskwy, oprzeć na starych tradycyach, porzucić Zachód i jego cywilizacyą, przyjąć za podstawę organizacyi socyalnéj gminę, a nie państwo; a Zapadnicy odpierali, że to rzeczy już nie na czasie, że raz popchnięty przez Piotra naród musi iść tym torem, że przeszłość zostawiła mu tylko wspomnienia Mogołów i Tatarów, dzikie barbarzyństwo i ciemnotę, więc że nie ma czego tam szukać. W najświeższych czasach, gdy na stół dziennikarstwa rosyjskiego przyszły żywsze bieżące kwestye, gdy mówić o nich chwilowo dozwalano, dawny antagonizm między dwoma temi obozami znacznie złagodniał, ponieważ w wielu punktach mogli się pogodzić w obec wzajemnie ich gnębiącego ucisku caratu i wojskowéj biurokracyi.

Lud prosty nie mając przystępu do wyższéj sfery tych sporów, odwykł i od Słowianofilów, wrócił do swych wierzeń sekciarskich, do swego ciężkiego życia w niewoli. Nie usiłowano budzić go z jego letargu, a czasami wysyłani na wsie apostołowie Słowianofilów, w misyi zbierania pieśni ludowych, płoszyli swym pseudo-chłopskim strojem dzieci i kobiety, które nie rozumiejąc téj maskarady, goniły z śmiechem za nimi, wytykając palcami i wołając: Niemiec, Niemiec!*). Autentyczne te zdarzenia zgubiły powagę Słowianofilów do reszty.

*) Lud rosyjski każdego cudzoziemca nazywa Niemcem, bez względu na to czy Francuz, Anglik, Włoch lub w istocie Niemiec. Skoro tylko usłyszy obcy dźwięk języka, zobaczy inny strój, patrzy ciekawie, a wzruszając ramionami, odwraca się, przeżegnawszy się trzy razy i mrucząc: „Wot priszoł Niemiec paganin!“

Nic naturalniejszego jak zwrócenie uwagi Słowianofilów na zewnątrz Rosyi. Nie wiemy z pewnością czy rząd dał im pierwszy do tego impuls czy nie, ale to musiało zawsze wynikać z natury rzeczy. Opierając się wyłącznie na starożytności, zagrzebawszy się wyłącznie w archeologii Rusi przedmongolskiéj i przedpiotrowskiéj, Słowianofile w badaniach swych musieli koniecznie potrącić o stary świat słowiański, a mianowicie owę jego epokę, gdy różne te plemiona i narody cieszyły się bytem wolnym, niezależnym od obcéj mniejszości, gdy życie ich zbliżone do siebie więcéj, tworzyło jeżeli nie polityczną to moralną pewną całość. Szukając w przeszłości jakiéjś złotéj nici dla swego najprzód narodu, do któréjby żelazną jego teraźniejszość przywiązać mogli, Słowianofile, z zamiłowaniem zaczęli poetyzować sobie ów przebrzmiały byt Słowian jako narodowéj całości; ulegając zaś koniecznym prawom każdéj monomanii, każdego jednostronnego zapatrywania się, przyszli w fantastyczném marzeniu do illuzyi, że wieki minione, historya, nic nie zmieniły w naturze tych rozmaitych plemion słowiańskich, że tylko podrzędne, drobne jakieś przeszkody nie pozwalają im złączyć się dzisiaj w jeden silny, potężny naród, przeznaczony do wielkiéj roli w świecie*). Uwierzyli, że to co jest wypływem

*) Nic nas większym wstrętem nie przepełnia, jak myśl o panslawizmie, a zwłaszcza pod przewagą barbarzyńskiéj Rosyi. Utonięcie pojedyńczych indywidualności narodowych, w jakiéjś zbiorowéj całości ludów, które nic już wspólnego między sobą nie mają prócz pierwotnéj gramatyki, jest tak samo przeciwne naturze rzeczy i niepodobne, jak marzenia komunistów i socyalistów lub Ikarya Cabeta. Lecz jak ci ostatni krytyką swą pokazali światu i nauce, owo mnóstwo niedoli, cierpień, fałszywych stosunków, pod któremi jęczy dzisiejsze społeczeństwo, jak oni podali wiele nowych myśli z których zdrowa nauka skorzystać mogła, tak samo płochą lekkomyślnością by było, odmawiać Słowianofilom zasługi, że zwrócili uwagę świata na stosunki Słowiańszczyzny. Myśl, że plemiona słowiańskie przeznaczone są do zajęcia

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 lipca. Jenerał Lüders przed wyjazdem z Warszawy do Berlina napisał do margrabiego Wielopolskiego list w języku francuskim, który Dz. Powsz. podaje w następującém tłómaczeniu:

„JW. margrabio! Na wyjezdnem z Warszawy, nie mogę wstrzymać się od wynurzenia JW. Panu uczuć szczeréj mojéj wdzięczności, za dowody współczucia i troskliwości, jakie raczyłeś okazywać mi od chwili zamachu, któremu uległem i podczas wynikłéj ztąd choroby. Oddalając się z Polski, nieprzestaję pragnąć jéj szczęścia. Życzę, aby pod światłym i dobrotliwym rządem JC. W. w. ks. Konstantego, tak cudownem rządzeniem Opatrzności ocalonego, a któremu w szlachetnych Jego usiłowaniach JW. margrabio tak dobrze dopomagasz, piękny ten kraj mógł coraz więcéj rozkwitać w dobrym bycie, rozwijając nowe swe instytucye i aby pod osłoną łaskawego berła JCKMci, Polska zdążała ku coraz więcéj błogiéj przyszłości. W końcu winienem jeszcze wynurzyć JW. Panu, jak przyjemnemi dla mnie były osobiste nasze stosunki, których nieprzestanę liczyć do najmilszych moich wspomnień. Przyjmij JW. margrabio, zapewnienie wysokiego mojego poważania. Hr. Aleksander Lüders.“

— Dziennik Powsz. notuje, że w. książę przyjmując powinszowanie rady miasta Warszawy, przemówił do niéj po polsku.

FRANCYA.

Paryż, 19 lipca. Za przykładem Rosyi poszły także i Prusy; jenerał Durando, minister spraw zagranicznych państwa włoskiego oświadczył wczoraj z urzędu sejmowi włoskiemu, że Królestwo uznaném zostało przez gabinet berliński i że poseł, który ma w Berlinie donieść o powstaniu tegoż Królestwa przyjętym zostanie w poniedziałek przez króla pruskiego.

— Patrie zaręcza, że niedawno zawarty układ korwyński między Meksykiem i Stanami Zjednoczonemi, zmieniony świeżo został, tak że zamiast dania warunkowéj pożyczki, rząd waszyngtoński kupuje za 8 milionów dollarów gotówki w brzęczącéj monecie, natychmiast płatnych, od Meksyku najpiękniejszą jego prowincyą Sonorę, graniczącą na północ z Kalifornią, na południe z zatoką kalifornijską. Jeden z listów prywatnych z Meksyku twierdzi, że taki jest zapał ludności przeciw Francuzom, iż urzędnicy ofiarowali się oddać dwie trzecie swoich pensyi na rzecz skarbu; cudzoziemców rząd meksykański nie krzywdzi, kazał im tylko płacić kontrybucyą nadzwyczajną, co się tam zwykle dzieje w czasach wojennych. Pays i Presse zaręczają dzisiaj, że odjazd jenerała Forey do Meksyku został wstrzymany, tymczasem inne pisma utrzymują, że nadszedł naglący rozkaz z Vichy, aby jak najprędzéj spieszono się z wysyłaniem posiłków dla jenerała Lorencez.

— Niektóre dzienniki francuskie twierdzą, że spotkanie się króla portugalskiego z cesarzem francuskim nastąpi nie w Poczdamie, lecz w Kolonii między 5 i 10 września; już podobno w owém mieście czynią przygotowania z tego powodu.

— Poseł francuski wręczył sułtanowi tureckiemu nadaną mu przez cesarza Napoleona wielką gwiazdę orderu legii honorowéj.

WŁOCHY.

Turyn, 21 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj wyjaśnił minister spraw zagranicznych, Durando, przy okoliczności interpelacyi Petrucellego w mowie oklaskami przyjętéj, stosunki do zagranicy. Powiedział pomiędzy innemi: Podstawą polityki włoskiéj jest przymierze z Francyą; protestuje na nowo energicznie przeciwko słowom Garibaldego. Stosunki z Anglią są jak najserdeczniejsze i nie wierzy w możność wojny z Anglią. Zadaniem Włoch jest utrzymać zgodę pomiędzy mocarstwami zachodniemi. Dokumenty tyczące się uznania Rosyi i Prus przedłożone są wszystkie, nie postawiano żadnych innych warunków; tuszy, że rządy niemieckie pójdą za przykładem Prus; zapewnił następnie o przyjaźni z Belgią, Szwecyą i innemi mocarstwami, dotknął dyferencyi z Hiszpanią i powiedział kilka słów o kwestyi czarnogórskiéj i serbskiéj. Co do kwestyi weneckiéj powiedział, że w przeszłym roku poczyniono kilka propozycyi tyczących się odkupu Wenecyi, które jednakże nie doprowadziły do żadnego rezultatu; spodziewa się, że kwestya rzymska w rychle załatwioną zostanie,

— Rozwiązanie wojskowéj szkoły polskiéj w Cuneo, wywołało w całém włoskiém dziennikarstwie jednozgodny chór oburzenia, świadczący o narodowém usposobieniu sympatyczném dla Polaków, a zaszczytny dla jego reprezentantów w publicystyce. I tak Opinione, dawny organ hr. Cavoura i przyjaciół, którzy go przeżyli, w następujący sposób ocenia fałszywe doniesienie Journal des Debats o mniemaném wydaleniu ze służby wojskowéj polskich oficerów i żołnierzy: „Czyn podobny tak nam się ważnym i tak oburzającym wydaje, że nie możemy dać mu wiary. Mogło ministeryum rozwiązać polską wojskową szkołę, gdy się takowa podejrzaną Rosyi zdawała, i gdy rosyjska dyplomacya sądzi, że w Cuneo zagraża ona Petersburgowi; lecz wydalenie ze służby polskich wojskowych, byłoby faktem tak ubliżającym Włochom i ich rządowi, że chyba w razie urzędowego potwierdzenia uwierzymy, że rząd nasz przystał na podobną propozycyą.“

Pungolo, ludowy medyolański dziennik, temi słowy gani rozwiązanie szkoły: „Zamknięcie szkoły polskiéj w Cuneo jest ważnym faktem, ponieważ dowodzi, że rząd nasz wypiera się dwóch zasad, którym Włochy dzisiejszy stan zawdzięczają; idei narodowości i rewolucyjnéj podstawy. Biada Włochom, jeżeli zanadto spieszyć się będą z zajęciem miejsca pomiędzy zachowawczymi państwami. Odrzucamy sentymentalną politykę braterstwa wszechludów, nie dzielimy szalonéj teoryi rewolucyi powszechnéj, ale jesteśmy przekonani, że nierozsądkiem jest wywieszać sztandar samolubnéj polityki przed uzyskaniem własnéj całości. Należy ją sobie uzyskać wprzód, nim o zachowaniu pomyśleć będzie można; a Włochy ze stolcą w posiadaniu księży i z Wenecyą Austryi podległą, nie istnieją bynajmniéj. Przymierze zaczynające się upokorzeniem, uznanie oparte na odstępstwie musi budzić obawy i troski powszechne. Należało mieć odwagę odwlec do dalszego czasu uznanie Rosyi, a nawet całkowicie niem wzgardzić; zbawienniejszémby to było aniżeli ustępstwo w podstawnéj kwestyi zasad. Jesteśmy zresztą przekonani, że uznanie Rosyi żelazném było od warunków daleko większéj wagi, aniżeli zwinięcie szkoły w Cuneo, i że gdyby ministeryum okazało było mniéj uległości, nicby to nie przeszkodziło dyplomatycznemu uznaniu.“

Turyński Diritto, najważniejsza z pomiędzy włoskich demokratycznych gazet, chwali wszystkie dzienniki przeciwne rozwiązaniu szkoły. I tak przytacza między innemi następne danie arystokratycznéj Perseveranza w Medyolanie wydawanéj, która się w ten sposób wyraża o liście ministra Ratazzi do j. Wysockiego: „Czytając list ten, wyznać należy, że szanowny prezydent rady ministrów zapomniał, iż Piemont w wielkie zamienił się państwo, i że jako takie, nie ma potrzeby robienia drobiazgowych ustępstw, niezbędnych dla małych panów dwurzędnych. Pan Ratazzi przyznał się zarazem do własnéj niemocy w sposób, którego wytłomaczyć sobie nie umiemy. Cóż więc proponowała Rosya? Przystawała na uznanie Włoch pod warunkiem, abyście się Polski zaparli; innego bowiem znaczenia nie może mieć żądanie petersburskiego gabinetu. Zakład istniejący w Cuneo, nie był nigdy dla rządu przedmiotem jakichkolwiek trosk i niepokojów; profesorowie jak i uczniowie szanowali zarówno użyczoną im gościnność i nie mieszali się do wewnętrznych spraw naszéj polityki. Bolesną jest rzeczą, iż państwo Włoskie uleglejszém się okazało, aniżeliby to nawet Piemontowi przystało.“

Genueński Corriere Mercantile, umiarkowany organ bogatego kupiectwa, mówi między innemi: „Rozwiązanie szkoły polskiéj w Cuneo, nakazane dla przypodobania się Rosyi i otrzymania w zamian jéj uznania, w wysokim stopniu zajmuje opinią publiczną. Sympatye ludowe głośno się odezwały na boleśne a pełne godności postąpienie wychodźców polskich i ich poddanie się ministeryalnemu rozkazowi; z drugiéj zaś strony nie może ujść niczyjéj baczności zawiły i wewnętrznego kłopotu dowodzący sposób wyrażania się ministra, który wspomina o przeważnych politycznych koniecznościach. Widoczna stąd, że uznanie Rosyi interesowném było.“

Monarchia Nazionale, organ p. Ratazzego, broni ministra przytoczeniem łagodzących okoliczności, na które medyolański Pungolo zwycięsko odpowiada. Wyjątkiem z dziennika tego zakończymy niniejszy przegląd: „Monarchia Nazionale przeczy, aby zwinięcie szkoły polskiéj było materyalném lub moralném ustępstwem w zamian za uznanie Rosyi uczynioném. Pierwszy dowód dziennika tego zasadza się na twierdzeniu, że między dwoma czynami temi żaden nie istnieje stosunek, tak są one różne co do względnéj ważności. Odpowiadamy, że rozwiązanie szkoły jest wielkiéj wagi dla tego, że Włochy wypierają się zasady narodowości i rewolucyjnéj podstawy, którym winny dotychczasowy rozwój, i wołają na Polskę: Nie zwracaj się ku nam w nadziejach swoich, poddaj się i umiraj, bo oto Włochy same stawszy się sprzymierzeńcami despotyzmu, upominają się u ciebie o spokojność i grobowe milczenie. Drugim argumentem przez Monarchia użytym jest: „„rząd nie może ani uznać ani wyprzeć się Polski. Jako reprezentant bowiem ludu wolnego i dążącego do ostatecznego zjednoczenia się na podstawie narodowości, żywe dla Polski czuje sympatye, lecz jako rząd przez dyplomacyą uznany, nie może się mieszać do jéj spraw.““ A więc podług włoskiego ministerstwa, rozwiązanie szkoły w Cuneo dowodzi, że Włochy bardziéj dbają o dyplomatyczne uznanie, niż o obronę zasady narodowości. Przyznać należy, że to wyznanie wiary ministerstwa Ratazzi, wstrętném jest dla ludu włoskiego. Lecz Monarchia tak daléj wywody swoje prowadzi: „„Rząd zna dobrze ciążące na nim obowiązki, tak względem Włoch jak względem innych państw. Z jednéj więc strony dbać musi, aby prawa i narodowa godność nie doznały uszczerbku, gdy z drugiéj nie wolno mu pomijać względów, które sobie nawzajem winny narody i rządy, a które są podstawą przyjaznych stosunków.““ Sądzimy, że Włochy mniéj się troszczyć powinny o to, aby je na drodze rządowéj za wielkie uznano państwo, jak raczéj o wewnętrzne przeświadczenie, że się wielkim stało narodem. I dla tego nam godzi nam się zaprzeczać zasadzie narodowości, i to pod żadnym pozorem; a tém mniéj dla dyplomatycznych stosunków. Nie chcemy odosobnienia, ale téż niechcemy, aby jakiekolwiek przymierze rządowe okupioném było kosztem przymierza i przyjaźni ludu. Jeżeli jesteście za Rosyą przeciw Polsce, to bądźcież logiczny i powiedzcie, żeście gotowi wesprzeć Turcyą przeciw Serbii, Hercegowinie, Bośnii i księstwom Naddunajskim, a (po odstąpieniu Wenecyi) Austryą przeciw Węgrom, Dalmacyi, Istryi i innym. Jesteśmy w głębi duszy przekonani, że Włochy nigdy się samolubnemi nie staną; a dzisiaj żadnego po temu nie mają prawa, i jest to najwyższą niedorzecznością dawać do zrozumienia uciśnionym ludom, że mogą kiedyś zawrzeć swoję politykę w tym cynicznym przepisie: „„Każdy u siebie, każdy dla siebie““, któremu hołduje zupełnie krytykowany przez nas artykuł Monarchia Nazionale.“

Neapol, 15 lipca. Piszą stąd do Gazety Kolońskiéj: Wczoraj po południu około godziny 6 przybyli książęta królewscy przy huku dział do tutejszego Portu. Przy placu przeznaczonym do wyglądowania oczekiwali na synów króla Wiktora Emanuela w namiocie na tym celu zbudowanym prefekt neapolitański, jenerał Lamarmora i pierwszy burmistrz z całą radą miejską. Po przywitaniu wsiedli książęta Humbert i Amadeusz do powozu, im naprzeciwko zajęli miejsca jenerał Lamarmora i pierwszy burmistrz. Otoczeni niezliczoném mnóstwem ludu i wśród najpowszechniejszego uniesienia mieszkańców przejechali książęta ulicę świetnie przystrojone pośród szpaleru utworzonego z gwardyi narodowéj, witani przy każdym kroku nowymi okrzykami radości. Książę następca tronu jest pięknym młodzieńcem postawy marsowéj, przewyższa jeszcze ojca swego brunatną cerą twarzy, podczas kiedy młodszy jego brat ma postać delikatniejszą, wiekowi jego odpowiednią. Trzeci syn książęcy Oddone, pozostał na pokładzie okrętu, ażeby się udać wprost na wyspę Jschia, w celu używania tam kąpieli mineralnych. Owacye, jakie spotkały w przejeździe ich przez ulice Neapolu świadczą, jak przywiązani są Neapolitańczycy do domu panującego. Dopiero z zapadającym zmierzchem przybyli do pałacu królewskiego, gdzie stanęli na balkonie, aby się przypatrzyć defiladzie gwardyi narodowéj i wojsk poustawianych na główniejszych miejscach. Lud tłoczył się na placu zamkowym, aby przypatrzeć się ogniom sztucznym przez miasto zarządzonym. Defilada trwała późno w noc, poczém była uczta dworska. Wczorajsze uroczystości zakończył ogień sztuczny, oglądany przed oczyma książąt królewskich na kopule kościoła

---

politycznéj kombinacyi całéj Europy, na co się tyle wieków historyi składało, jedném słowem, że dzisiejsze rozdzielenie Słowian na zupełnie odrębne narody, na społeczeństwa zmuszone ulegać garstce obcych, można zwalić kilku tomami książek, sentymentalną propagandą miłości wszechsłowiańskiéj, i skłonić te całkiem obce sobie narody do jakiegoś zespolonego, stałego bytu. Ztąd ich praca w tym kierunku między Czechami, Bołgarami, Serbami, Łużanami i t. d. Myśl ta znalazła w Słowiańszczyznie duży rozgłos, a dość przypomnieć, że ten sam nieśmiertelny wieszcz co pisał Dziady, tą samą ręką skreślił niejedno gorące słowo w obronie téj sprawy. Prędko jednak nastąpił zwrot w umysłach. Słowianie znający Rosyą, a między nimi najprzód Polacy, nie mogli jak tylko z najwyższym wstrętem odrzucać podobną myśl, skoro od Moskwy wychodziła, a więc skoro okazywała się możliwość jéj hegemonii w podobnym sojuszu. Z pola politycznego, dyskusya zeszła znów na archeologiczne, literackie, lub religijne. Słowianofile zaczęli się kręcić między południowemi Słowianami uciskanemi przez Turków. Zaczęli stawać w ich obronie, zbierać na nich składki, odbywać z niemi konferencye, prawić im swą miłość dla wszystkiego co słowiańskie. W téj chwili rząd wdał się w tę sprawę. Idąc stale od dawnych czasów w polityce swéj ku zabraniu Turcyi i południowych Słowian, skorzystał z tego ruchu Słowianofilów, i nietylko że im nie przeszkadzał, ale owszem użył ich za narzędzie, szerzył przez nich propagandę między Bołgarami i Serbami, podburzał przeciw Turkom, przysyłał pieniądze, budował klasztory, a nakoniec jak wiadomo, użył czułości swéj za pozór do wojny z Turcyą. Słowianofile zostali tu narzędziem do celu, którego pierwotnie nie widzieli, uznano ich za ajentów wyłącznie rządowych, a co najzabawniejsze, zidentyfikowano zupełnie partyą ich, z absolutystyczną partyą rządową. To zdeskredytowało ich zupełnie w oczach Europy i wielkiéj liczby Słowian, jak np. nie mówiąc już o Polsce, nawet i u Bołgarów. Za co ich rząd miał i jak na nich patrzał, dowodzi najlepiéj postąpienie jego z Parusem w r. 1859. Pismo to, które miało głównie w naukowym interesie być pośrednikiem między różnemi plemionami słowiańskiemi, przy którém urządzono biuro informacyjne słowiańskie, zamknięte zostało wraz z całym swoim przyborem przez rząd, za trochę śmielszy artykulik w pierwszym numerze umieszczony. Wszelkie usiłowania robione w celu uzyskania nowego pozwolenia, spełzły na niczém. Szkoda nie wielka, ale to właśnie dowodzi stosunku Słowianofilów do rządu. Tu zaczęła się już zupełna dekadencya znaczenia Słowianofilów pod każdym względem. W r. 1860 zamknęli swoję Ruską Biesiedę dla braku prenumeratorów. W r. 1861 przypomnieli się światu ogłoszeniem zbiorowego listu do Serbów (Posłanje k Serbam), w którym im dają nauki moralne i rady by się strzegli jak ognia cywilizacyi Zachodu, bo ta przegniła i trująca. Rzecz ta napisana w tak idealnie niedorzeczny i niezręczny sposób, że przyprawiła nawet literacką ich renomę o niepowetowany szwank. Kto tylko czytał śmiał się, a jak sam widziałem, najlepiéj śmiali się Serbi. W bieżącym nakoniec roku zaczęli wydawać polityczny tygodnik p. t. Deń (Dzień).

Z zasady, przyznają Słowianofile Polsce prawo do samoistnego bytu; poczytują nawet jéj odłączenie od Rosyi za rzecz pożyteczną dla téj ostatniéj*). Pod Polską pojmują jednak tylko te części polskiego kraju, w których czysto polska ludność mieszka; mniemają zaś że Wołyń, Podole, Ukraina i Litwa mają prawo do samoistnéj egzystencyi, jako głównie przez ruskie szczepy zaludnione. Rażąca jest przy całéj ich uczoności nieświadomość stósunków i historyi polskiéj; języka nawet tego mniéj więcéj mało kto z nich posiada w tym stopniu, aby był w stanie czytać polskie dzieła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

wyższego stanowiska w przyszłości, niż dzisiejsze ich położenie im je nadaje, jest sama w sobie zdrowa i z naturą rzeczy zgodna. Dość rozłożyć kartę Europy przed sobą i porównać terytoryalną różnicę którą te plemiona zajmują, stósunkowo do terytoryum innych narodów; dość porównać umysłowe ich właściwości z właściwościami innych narodów, a łatwo przyjść do rezultatu, że rozdrobnienie, brak politycznéj samodzielności, brak oświaty, są jedyną przyczyną upadku narodów słowiańskich. Skoro te przyczyny usunięte zostaną, zmienić się musi koniecznie ich stósunek do innych narodów.

*) Zdanie to wyznawali przynajmniéj dawniéj główniejsi przywódcy Słowianofilów; wyjątek stanowił zawsze M. Pogodin, znany pisarz, co to przekonać się można z jego pism świeżo ogłoszonych w Lipsku, to sam, będąc u niego w Moskwie, w rozmowie o stósunku Polski do Rosyi z ust jego słyszałem. Długo dowodził mi wtedy o potrzebie „braterstwa narodów,“ zapomnienia dawnych niesnasek, a korzystnego z tak dobrego i liberalnego rządu jak obecny, który daje Polsce rękojmią, że może być szczęśliwą w złączeniu państwowém z Rosyą. Było to w r. 1859. Rozumie się, że usłyszawszy taką zasadę na początku dyskusyi, wolałem ją od razu skierować na inny, obojętny przedmiot. Od tego czasu nie widziałem Pogodina, ale jak wnosić można z kierunku i teoryi którą Dzień wypowiada w kwestyach polskich zdaje się, iż nietylko zasady jego górę wzięły nad innemi, między czytelnikami redakcyi Dnia, ale nawet daléj jeszcze poszły. Równie gwałtownych, jadowitych napaści na polski naród i na polską przeszłość, wśród wnego steku kłamstw i potwornych wymysłów, by tylko w jak najgorszém świetle wystawić przeszłość polską, dawno już nie czytałem. Trudno nam nawet zdecydować się na przypuszczenie, aby to wszystko co dziś pisze się w Dniu, było wyrazem przekonań wszystkich Słowianofilów w stósunku do Polski. Wolelibyśmy policzyć to na karb jedyńczych osób. Pomijamy tu rozbiór szczegółowy tych artykułów, nie chcąc drobiazgami rozszerzać objętość niniejszéj rozprawy, wolimy nam głównie o wierne narysowanie zbiorowéj całości chodzi, dla tego, iż kwestyą tę już szczegółowo rozpatrzyło dziennikarstwo. (Porównaj Dziennik Poznański Nr. 68, 69, 70, 80 z r. 1862).

Francesco. Ulice, jako też wszystkie domy świetnie były oświecone. Książęta zabawią tu mniéj więcéj miesiąc i mieszkać będą częścią w tutejszym zamku, częścią w pałacu latowym w Capodimonte. Flota włoska, która stała już od kilku dni w porcie Castellamare na kotwicy, towarzyszyła książętom królewskim podczas przybijania ich okrętu do portu i pozostanie na tutejszych wodach podczas pobytu książąt w tutejszém mieście.

Rzym, 15 lipca. W Frascati stronnictwo narodowe sprawiło posłowi rosyjskiemu, hr. Kisielewowi, owacyą. Zatknięto na jego willi chorągiew rosyjską i otoczono ją licznemi chorągwiami włoskiemi.

Wiadomość o śmierci Chiavonego potwierdza się najzupełniéj. Pewien oficer, który z bandy Tristaniego dla choroby do Rzymu powrócił, był świadkiem egzekucyi. Jako ostatnią łaskę upraszał Chiavone, żeby mu było wolno odmówić różaniec. Towarzysz jego Teti sam komenderował: ognia!

— Monsig. Mérode przedłożył podobno papieżowi plan zorganizowania gwardyi narodowéj w razie gdyby Francuzi załogi swe z prowincyi do Rzymu ściągnęli. Kardynał Antonelli zaczepia żywo ten projekt; papież jeszcze w téj mierze nic nie postanowił. Jeżeli Mérode planu swego nie przeprowadzi, będzie się musiał zaprzestać na Irlandczykach, których mu biskupi irlandscy przysłać obiecali.

— Część 7 pułku liniowego piechoty francuskiéj opuściła Rzym w nocy z d. 14 na 15 b. m.

SZWECYA I NORWEGA

Sztokolm, 10 lipca. Niewiadomo dla jakiéj przyczyny, obchód pułtawski figuruje pod datą 9 lipca w kalendarzu moskiewskim. Szwedzi postanowili iść za tym przykładem i pod tą samą datą uroczystość obchodzić, zwłaszcza, że 9 lipca 1790 r. Gustaw III odniósł sławne zwycięztwo na morzu pod Swensk hund, w któréj to bitwie Moskale stracili 52 okręty i 6000 jeńców.

Obchód miał dwa cele. Naprzód cel główny, podniesienie narodowego ducha i odpowiedzenie na prowokacyą Moskwy, powtóre cel podrzędny zebranie składek na pomnik dla Karola XII i dla poległych pod Pułtawą. Na tydzień przed obchodem rozrzucono po kraju druki wzywające ludność, zaczęły się ukazywać poezye patryotyczne i mnóstwo artykułów po dziennikach o Pułtawie, o Karolu XII, o Polsce.

Za przykładem Sztokolmu poszły inne miasta, Gothenburg Linkoping, Geffe, Ustadt, Upsala itd. Pomimo więc późnéj decyzyi, krótkiego terminu i pory niekorzystnéj, bo ludzie ze stolicy i studenci z akademii się właśnie rozjeżdżają, obchód w samym Sztokolmie odbył się tłumnie i uroczyście.

Początkowo postanowiono, że uroczystość odbędzie się pod gołém niebem, z powodu jednak złéj pogody przeniesiono się do gmachu urzędowego nakształt wielkiego cyrku.

Trzy wielkie sztandary połączonych królestw skandynawskich powiewały nad tym gmachem. Portyk ustrojony był w wieńce dębowe i laurowe. W głębi sali wielkiemi literami imię Karola XII pośród trofeów z chorągwi szwedzkich. Po jednéj stronie kolory finlandzkie, po drugiéj polskie. Lew finlandski obok orła polskiego. Daléj chorągiew włoska i węgierska. Na ścianach tarcze z imionami jenerałów Karola XII, a w środku sali statua tego króla. Na wzniesieniu urządzono trybunę dla mówców, cały parter zajęty przez oddział ochotników sztokolmskich. galerye pełne dam i publiczności w strojach świątecznych. Uroczystość rozpoczął marsz Karola XII wykonany przez muzykę wojskową. Potém p. Nordstrom, archiwista królestw połączonych, kanclerz uniwersytetu i deputowany na sejm, wszedł na mównicę. Oto treść jego mowy:

„Jest temu lat 153 jak w miejscu zaledwie znaném rozstrzygła się dziewięcioletnia walka między Północą a Wschodem. Historya ostatniego wieku mało może wskazać chwil bardziéj dramatycznych, bardziéj obchodzących Europę i dopóki w świecie cywilizowanym znajdą się serca zdolne rozumieć jak wielkiéj wagi dla narodów są czyny heroiczne, dopóty dzielność i odwaga naszych przodków w téj walce co do sił nierównéj, zapomnianą nie będzie. Potęga jaką Szwecya osiągnęła w ostatnim wieku przed bitwą pułtawską, obudziła przeciw niéj nienawiść sąsiadów, którzy odtąd najniegodniejszych używali środków, aby tę potęgę podkopać. Zdawało im się, że najstósowniejszą do tego chwilą będzie ta, w któréj 15letni Karól wziął w rękę władzę.

„Młody monarcha ujrzał się niespodzianie napadniętym przez nieprzyjaciół, co umieli dotąd ukryć swe zamiary. Nieprzewidywano wtedy, że przyszły zwycięzca pułtawski jest mistrzem w sztuce konspirowania i że potrafi także w danym razie złamać zaprzysiężoną wiarę. W listopadzie 1699 r. zawarł pokój ze Szwecyą i przysiągł przyjaźń jéj królowi, w rok późniéj jego wojska przeszły granice Liwonii i Finlandyi z wypowiedzeniem wojny. Sasi ze swojéj strony, Dania ze swojéj zajęła sprzymierzony nam Holsztyn, i podniosła się zasłona za którą dotychczas ukrywali się ukoronowani konspiratorzy, a Europa mogła odtąd podziwiać męztwo z jakiém potomkowie „króló w morskich“ potrafili walczyć i ginąć za swój kraj. Wylądowanie w Zelandyi zmusiło Danią do opuszczenia téj koalicyi. Karol zaspokojony z téj strony obrócił swą armią przeciw Frederykowi i Piotrowi i rozpoczął ów szereg zwycięztw tak głośnych w dziejach. Zwycięztwo nieodstępném było przy niebieskim sztandarze; nawet nad brzegami téj Berezyny, gdzie w 100 lat późniéj miała upaść inna wyprawa krzyżowa przeciw Wschodowi. Szczęście dopiero wtedy opuściło naszę chorągiew, gdy po tysiącznych niewygodach, bez pomocy i zasiłków, 18,000 Szwedów ujrzało się naprzeciw 120,000 Moskali i straciło nareszcie wszystko; wolność, życie, wszystko wyjąwszy czci.

„Otóż pamiątkę tego dnia obchodzi dziś Rosya. Prawda, straciliśmy w tym dniu wiele, ale dzięki heroicznéj generacyi króla Karola XII, zachowaliśny także wiele. Zachowaliśmy wiarę przodków, nasze prawa niepogwałcone i nieprzedawnione, wolność ojczyzny i wojność obywateli. Co się tyczy sąsiadów naszych to przyszłość pokaże, czy zyskali coś w téj bitwie dla istotnego szczęścia ludu i dla moralnego i cywilizacyjnego rozwoju.

„Karol XII surowo jest sądzony za swą wyprawę. Niektórzy widzą w nim tylko żołnierza chciwego walki, walczącego bez planu i celu. Wszystko przypisują osobistéj nienawiści do elektora saskiego, i wyrzucają mu obojętność na klęski i cierpienia własnego kraju.

„Lecz tak sądzić Karola XII jest to nie rozumieć ani jego pobudek, ani jego charakteru. Politykę jego względem Polski wytłómaczyć łatwo.

„Rosya i jéj samodzierca byli tradycyjnemi wrogami Szwecyi, szło tu nieledwie o egzystencyą obudwu państw. Hasłem Rosyi był okrzyk „morze Baltyckie“. Karol zrozumiał cel długoletnich wysileń Rosyi, a choć zwycięzca, odrzucał propozycye pokoju, bo nie wierzył w szczerość swego przeciwnika. Zrozumiał, że aby mieć pokój trwały, potrzeba go było podpisać w Moskwie i że dla zabespieczenia swych granic potrzebną mu jest Polska, zagrożona już przez swego sąsiada. Lecz przymierze z Polską było rzeczą niepodobną, póki królem był Sas August, przyjaciel, klient Piotra. Zrzucenie Augusta a wzniesienie na tron narodowego króla w Polsce, były następstwami koniecznemi téj polityki. Są dowody nieprzeparte, że takie były zamiary Karola względem Polski, a przyszli historycy podnosząc sławę wojownika, oddadzą słuszność i jego polityce Wtedy okaże się, że ten król widział już wtedy, co dzisiaj jasném dopiero się staje, to jest, że niepodległość Polski nieodzowną jest dla bespieczeństwa Europy. Wtedy okaże się, że ów dzień złowrogi co zniweczył zamiary Karola, był równie nieszczęsnym dla Europy jak dla Szwecyi, jak dla sprawiedliwości saméj. Król Karol nie był udzielającym się i mało ludzi spółczesnych mogło go zrozumieć. Lecz król ten miał w duszy bojaźń Bożą, miał instynkty szlachetne duszy podniosłéj. Człowiek taki nie był w stanie lekkomyślnie stawiać na kartę losy swego kraju. Nie był on z tych co wyniesieni do władzy spieszą się jéj używać i nadużywać. Prawdziwy syn Północy, żyć on będzie w pamięci ludu szwedzkiego, a skoro podniosły się u nas głosy, by uczcić jego pamięć, głosy te wyrażały i uprzedziły tylko opinią i życzenia całego kraju.“

Mówca jest człowiekiem powszechnie szanowanym i jednym z najznakomitszych historyków szwedzkich, to też mowa jego zrobiła wrażenie nie małe.

Czytano późniéj poezyą p. Sotherberg: „Do ojczyzny“. Następnie p. Sohlman zakomunikował zgromadzeniu telegram księcia Czartoryskiego i wychodztwa polskiego z Paryża. Ogólne i przeciągłe oklaski wiadomości téj towarzyszyły; pokryła je muzyka i marsz sławnego pułku Biorneborg, który się odznaczył w kampanii finlandskiéj 1808 r.

P. Tersmeden, członek izby wyższéj, zabrał głos z którego dajemy wyciągi:

„Jak podróżni co zatrzymują się śród drogi, by rzucić wzrok za siebie, tak i narody poglądają na ubiegłą przestrzeń, na przeszłość swą, by iść ku przyszłości. Uroczystość dzisiejsza jest takim na wstecz poglądem śród pochodu. W bitwie pułtawskiéj walczono za te idee, które mają w przyszłości tak w Szwecyi jak w odrodzonéj Polsce przyjąć się i bronić Europy przeciw nawałowi Nomadów. Te tamy zbawcze i obronne zostały przerwane, Europa przekonywa się dziś o tém. Straty nasze były wielkie, lecz nie straciliśmy wszystkiego.

„Mamy dynastyą, co się zlała z narodem i uchrania nas od rywalizacyi tak niebespiecznych gdzieindziéj.

„Mamy starodawną wolność, któréj nasiona dają plon coraz świeży, przeszłość nasza mówi nam czémeśmy byli i czém jeszcze możemy zostać.

„Narody europejskie patrzą na nas z sympatyą i zajęciem. Wskrzeszone Włochy podają nam rękę zwycięską, a naród którego chciano żywym pogrzebać, a któremu życia wydrzeć nie zdołano, naród co występuje z grobu jaśniejszy, odrodzony, wszystkim dziś oczom widzialny jak jutrznia, przesyła nam przez swych synów najbardziéj wypróbowanych i najwierniejszych, wyrazy sympatyi gorących, któremi pozdrawia wspólne nam wspomnienia i nadzieje. To też przyszłość zwykle tak zakryta, uchyla nam swéj zasłony, możemy ją dojrzeć i przewidzieć jéj wielkość. Tę wielkość co leży w tendencyi naszéj ku jedności skandynawskiéj któréj spełnieniu, żadne przeszkody dyplomatyczne tamy położyć nie zdołają.

„Oby Bóg w którego ręku życie i śmierć, który rozstrzyga pokój i zwycięstwa, Bóg walki i pasterz ludów zachował w swéj pieczy króla i naszę ojczyznę starą, wolną i drogą nam Szwecyą (wielkie wrażenie).“

Oto jeszsze niektóre wyjątki z mowy p. Sohlman, redaktora dziennika Alfonbladet:

„Mógłby ktoś zapytać, czy obecna chwila jest stósowną, aby obchodzić pamięć króla absolutnego, co nie jednę klęskę na kraj swój ściągnął? odpowiemy że jest, wraz z każdym co kocha wolność, i co ma serce szwedzkie bijące dla ojczyzny. Gdy największy z naszych poetów mówi ukazując grób Karola: „„Szwecyo ugnij kolano, przez tym grobem, oto najsławniejszy z twych synów tu spoczywa““ to słowem tém oddaje cześć nie tylko wojownikowi, ale téj indywidualności tak imponującéj i wydatnéj, która była uosobieniem wszystkich cnót szwedzkich. Prawdziwy historyk zrozumie tę słuszną pogardę którą miał nasz Karól dla nikczemności i niemoralności wszystkich spółczesnych sobie europejskich rządów. Król ten w tylu rzeczach okazał się po za wiekiem swoim i wyższym nad swój wiek.

„Wyznaję że serce mi się ściska, oczy łzami zachodzą, gdy poglądam na tę postać groźną śród epoki jaka ją otacza, gdy widzę śród tych dworów rococo otoczonych fałszem i zepsuciem tę osobistość tak prostą i wielką w swéj prostocie, tego króla ze szpadą i biblią w ręku.

„Gdy wspomnę sobie jego obyczaje tak czyste, jego bojaźń bożą i tę moc tak spokojną śród prób tak straszliwych, to pojmuję że człowiek taki mógł upaść, ale ugiąć się nigdy!

„Jego epopeja jest naszém dziedzictwem a ta spuścizna jest nieoceniona, nie można jéj ważyć ani wagą złota, ani żadnemi statystycznemi rachubami, wynagradza ona klęski i więcéj jest warta jak utracone prowincye.

„Tak, chwila obecna jest stósowną, aby lud szwedzki wystawił pomnik temu królowi. Przynosząc każdy na ten cel swój grosz, damy najlepszą naukę tym, co obchodzić postanowili rocznicę naszéj klęski narodowéj.“

Deputowany duński p. Barfool zabrał głos, aby oświadczyć, że nigdy Danebrog nie będzie powiewał obok moskiewskiego orła.

W końcu podaję treść mowy p. Blanche, poety, autora dramatycznego i człowieka najpopularniejszego w Szwecyi:

„Szczęśliwe narody którym jest dano rozwijać się przy niepodległości; lecz gdyby narody takie w szczęściu nie miały spółczucia na cierpienia drugich, gdyby zapomniały przykazań bożych zalecających miłość bliźniego, Bóg odwróciłby od nich swe oblicze.

„Zapewne nieszczęśliwemi są ciemni barbarzyńczy niewolnicy; lecz cóż powiedzieć dopiero o nieszczęściu i cierpieniach narodu co znał cenę wolności, co miał przeszłość świetną i sławną. Widziemy go jak wstrząsa wciąż łańcuchy swoje. Iskry Boże, których nic zgasić nie zdoła, dobywają się z jego łona, iskry te chcą wciąż ugasić krwią, lecz ta krew zmienia się w ogień płynny, pożar się wzmaga i zagraża bezbożnym co go zgasić usiłują.

„Głosy urzędowe podnoszą się przeciw tak słusznym usiłowaniom cierpiących, jak gdyby usiłowania te nie były obowiązkiem najświętszym.

„My co jesteśmy szczęśliwsi, czyż mamy tłumić najszlachetniejsze uczucia i nie towarzyszyć życzeniem przynajmniéj skoro nie możemy jeszcze pomódz ramieniem naszém? O niel i te życzenia nasze są już siłą. Są one jak wicher, niepostrzeżony gdy się przesuwa w powietrzu, a jednak zdolny nie jedno powalić i wstrząsnąć ziemię pod sobą.

„Tych życzeń jakie mamy dla narodu nieszczęsnego, nie można odeprzeć siłą, tak jak się odpiera armie. Podnoszą się one ku górze, kupią się jak chmury, a gdy kielich cierpień jest przepełniony i wychylony aż do dna, wtedy Bóg podnosi swe ramię, a wolność ukazuje się śród ciemności jak słońce nad powierzchnią oceanu.“

W ogólności cała uroczystość wywarła ogromne wrażenie, tém więcéj, że się odbyła z wielkim spokojem, powagą i godnością, że w niéj wzięli udział ludzie mający w kraju wpływ i znane stanowisko.

DANIA.

Kopenhaga, 18 lipca. Wczoraj po południu przybył do Helsingör król szwedzki, gdzie go przyjmował następca tronu duńskiego, władze cywilne i wojskowe i ogromny tłum ludu. Śród niesłychanego entuzyazmu wjechał do miasta. W połowie drogi do Fredonsborg przyjmował go król duński, książęta Krystyan i Fryderyk duńscy i Hans glücksburski. Obaj monarchowie jechali konno obok siebie. Na schodach zamku Fredensborg uściskali się. Na obiad zaproszono ministrów, poselstwo szwedzkie i mnóstwo dygnitarzy. Król Fryderyk VII wzniósł zdrowie brata i przyjaciela swego, króla szwedzkiego i norwegskiego, ten zdrowie króla duńskiego.

TURCYA.

Z Dubrownika, 15 lipca donoszą, iż jeden oddział Czarnogórców pod dowództwem Wukoticza obszedłszy przez góry, zajął napowrót stanowisko nad wąwozem w Planiny w tyle korpusu Derwisza, odcinając go od Hercegowiny, a wojewoda Mirko stoi w Avoryło, zagrażając związkom od Spuża. Turcya spostrzegła widać burzą gromadzącą się przeciwko niéj zewsząd, gdyż wiadomości z Carogrodu z dnia 13 t. m. przez Marsylią nadeszłe, donoszą, iż Porta zawezwała redifów czyli rezerwy pod broń i zamierza wszystkich redifów z Azyi skoncentrować w Carogrodzie, a redifów z prowincyi europejskich w Janinie w Albanii. Listy przez Marsylią utrzymują także iż misya p. Hübnera nie powiodła się w Carogrodzie. Z Grecyi donoszą, ze wypadki w Serbii i w Czarnogórze zwiększyły wzburzenie umysłów tak w królestwie greckiém jak i w Tessalii.

Skadar, 20 lipca. Omer pasza donosi tureckiemu poselstwu w Wiedniu: Wczoraj wojska tureckie wyparły Czarnogórców ze znaczną stratą z sioła Sagracza i warownych pozycyi na górach okolicznych. Żołnierze tureccy ścigali godzinę uchodzących drogą do Cetyni.

Z **Białogrodu Serbskiego** donosi Pest. Ll. że Turcy w Zworniku, warowni w Bosnii, odbyli naradę, gdzie ujście Graczanicy do Driny, dwie godzin drogi od Sokoła, uznali za punkt nastósowniejszy do wkroczenia w granice Serbii. Do Temesw. Ztg. donoszą o zmianie sytuacyi w Serbii, i że dragoman konsulatu francuskiego Badorski dnia 6 lipca zapewnił Serbii poparcie praw i żądań serbskich przez Francyą i Rosyą, radząc czynną dać pomoc Czarnogórcom i Bosniakom.

Carogród, 14 lipca. Dnia 7 lipca po południu i wieczorem znów zgorzała dzielnica Carogrodu, który tak częstemi z dawien dawna nawiedzan bywa pożarami. Ogień strawił część miasta na kwadrans drogi wzdłuż i w szerz, począwszy od sąsiedztwa poselstwa angielskiego aż pod arsenał, od Gałaty pod stary most. Spaliło się z 2000 domów, w których mieszkało do 20,000 ludzi. Sam sułtan przybył na miejsce pożaru; straż ogniowa turecka i majtkowie tureccy całe rzędy domów znosili, aby powstrzymać pożar.

Wiadomości literackie

— W Berlinie wyszła świeżo z druku rozprawa młodego statystyka polskiego, doktoryzującego się obecnie w Tybindze, p. Jana Banzemera, pod tytułem: Ogólne uwagi nad urządzeniem kredytu dla nieruchomości miejskich. Autor powiada u wstępu: „Zamiar rozbierany w kraju naszym (tj. w Królestwie Polskiém) założenia instytucyi dla kredytu miejskiego, był mi powodem do przejrzenia odpowiednich zakładów za granicą. Uwagi wysnute z tego przeglądu ogłaszam w nadziei, że może przyczynią się do prędszego urzeczywistnienia téj tak gorąco przez właścicieli miejskich wyczekiwanéj, a tak obfitéj w pomyślne skutki dla kraju, instytucyi.“

— W Krakowie w tych dniach wyszły na widok publiczny, wytłoczone w drukarni Wywiałkowskiego, „Legiendy Polskie, wierszem przez W. C. W pierwszéj części znajdują się“: Poseł z Upity; Floryan Szary; Stary Koń; Pielgrzym skamieniały; Jan III pod Lwowem; Obrona Trembowli; Widzenie; w drugiéj części, pod ogólnym tytułem: Strofy ulotne, mieszczą się: Grobowiec Władysława Białego w Dżońskim (po staremu Diwońskim) kościele, Mistrz Góral, Lipa, Dęby i Brzoza, Azalia i biała róża, Bratki, Kamień.

— W tych dniach wyszła broszura w Krakowie u Wywiałkowskiego: „Czesi i Polacy, przez E. Tonnera; z czeskiego przetłómaczona przez Ż.“ Dochód przeznacza się na ołtarz ś. Wojciecha kosztem Polaków wystawić się mający w kościele śś. Cyryla i Metodego w Pradze, na pamiątkę tysiącletniéj rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa i dziejowego istnienia Polski.

— „Rolnicza Ludność w Polsce od XVI do XVIII wieku przez T. ks. L. (Tadeusza księcia Lubomirskiepo). Warszawa, w drukarni Gazety Polskiéj. 1862;“ w 8ce, str. 84, nieliczb. 4. Studyum niniejsze sumienne i najdokładniéj przedmiot swój wyczerpujące, było zamieszczone poprzednio w Bibliotece Warszawskiéj.

— „Wypracowanie o Oczynszowaniu, Bolesława Maciejowskiego. Warszawa, tytuł w drukarni Aleksandra Ginsa. 1862“ (w drukarni Gazety Warszawskiéj, w któréj Korespondencie rolniczym, handlowym i przemysłowym były wprzód drukowane). Te wypracowania zawierają w sobie: a) Porównanie ustawy o włościanach na Wołyniu, Podolu, Ukrainie obowiązującéj, z projektowanemi zasadami oczynszowania. b) Porównanie zasad klasyfikacyi autora z klasyfikacyą gruntów p. Oczapowskiego. c) Rozbiór rozprawy pana A. F. pod tytułem: Odpowiedź na uwagi nad artykułem o oczynszowaniu. d) Rozbiór rozprawy pana Wiland, pod tytułem: Kwestya oczynszowania włościan w Królestwie Polskiém. e) Wyrachowanie cen zasadniczych do oczynszowania z plonu i zbioru. Późniejsze rozprawy autora wkrótce wydrukowane zostaną.

— „Zdroje lekarskie w Salcbrun i Szczawnicy między sobą porównał i skuteczność w chorobach piersiowych wykazał Józef Orkisz, doktór medycyny, magister chirurgii, sztabs-lekarz b. wojska polskiego. Dochód całkowity ze sprzedaży tego dzieła przeznaczam na ochronkę sierót w Rawie. Nakładem autora. Warszawa. w drukarni Aleksandra Ginsa. 1862; “ w 8cemniej. str. V, 392 i II, nielicz. 4. Autor w przedmowie tak się wyraża: „Za przedmiot pracy mojéj obrałem sobie wody szczawnickie z ich górami, dolinami i spacerami, z ich powietrzem, mlekiem i żentycą, porównywając je z wodami salcbrúńskiemi w Szląsku znajdującemi się; bo przekonałem się, że na wszelkie cierpienia piersiowe nie ma środka lekarskiego ani pewniejszego, jak dopiero co wspomnione wody; bo doświadczenia lekarzy polskich zdanie to przed światem ogłaszają i własnemi spostrzeżeniami stwierdzają; bo nawet i lekarze zagraniczni wodom szczawnickim największą w tym względzie zaletę oddają. Wykładając zaś w dziele mojém choroby w górach Tatrzańskich leczyć się dające, nie trzymałem się przyjętego powszechnie zwyczaju wyszczególniania wszystkich niemal chorób, na które wody wspomnione dawane być mogą; ale opisałem choroby tylko piersiowe, na które wody szczawnickie okazują się wielce skuteczne i codzienne nas o tém przekonywują doświadczenia. Poszedłem więc za własném przekonaniem, drogą zupełnie nową, drogą ściśle terapeutyczną, na wyrozumowaném doświadczeniu opartą, którą sobie sam utorować i prawidła do rozlicznych wskazań z moich własnych i wielu innych lekarzy spostrzeżeń wyprowadzić usiłowałem. Miałem bowiem na celu przyjść w pomoc lekarzom początkującym, z leczeniem wodami mineralnemi nie dosyć jeszcze obeznanym; jak niemniéj podaję myśl moję, owoc 40letniéj praktyki, pod rozwagę lekarzom już doświadczonym, w przekonaniu, że może pracę moję naśladowania godną uznają.“

Tenże lekarz wydał, także w Warszawie: „Mleko, serwatkę i żentycę pod względem lekarskim, tudzież kuracyą wiosenną za pomocą soków roślin świeżo wyciśniętych opisał w sposób dla każdego przystępny Dr. Józef Orkisz.“ Pan Orkisz jest jeszcze autorem dzieł następujących: „Poradnik nowy lekarski dla osób wszelkiego stanu, zawierający przepisy rozpoznawania i leczenia chorób ludzkich małą liczbą lekarstw prostych i po większéj części krajowych, tudzież oddzielny traktat o metodzie przeczyszczającéj; Le Roy, ułożony w sposób dla każdego przystępny. (Warszawa 1833—35, tomów 2, w 8ce). „Dławiec, czyli tak zwany krup: natura jego, sposób rozpoznawania i leczenia. (Warszawa, 1842, w 8ce większéj).“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przez wszystkie księgarnie jest do nabycia

POGLĄD

na najbliższą przyszłość św. kościoła katolickiego. Cena 7½ sgr.

(2315) **L. Merzbach.**

We Lwowie wychodzi dnia 1 i 15 każdego miesiąca [1597]

PRZYJACIEL DZIECI

z rycinami. Zawiera nauki moralne, wiadomości z historyi polskiéj i jeografii, opisy krajów, podróże, żywoty sławnych ludzi, wiadomości z nauk przyrodniczych, powiastki, wierszyki itd., wszystko zastósowane do pojęcia młodego wieku. Głównem zadaniem tego pisma jest rozbudzać uczucia narodowe i zaszczepiać zarody cnót obywatelskich w młodém pokoleniu. W każdym numerze są ryciny tekst objaśniające.

Prenumerata dla W. Ks. Poznańskiego wynosi rocznie 3 talary pruskie. Pieniądze prenumeracyjne z W. Ks. Poznańskiego należy przesyłać w listach frankowanych wprost: **Do redakcyi Przyjaciela Dzieci we Lwowie** w **Rynku pod l. 51.**, z dokładném wymienieniem ostatniéj poczty i miejsca zamieszkania abonenta.

Kucharz nieżonaty który także obznajomiony jest z ogrodnictwem i myślistwem znajdzie zaraz pomieszczenie w **Oborzyskach** pod **Kościanem.** (2289)

W majętności **Łabiszyńskiéj** będą zbytnie martwe i żywe inwentarze, pomiędzy któremi 4 zdatne ogiery, konie pociągowe i młodociane, krowy i bydło jałowe, dnia 31 lipca na folwarku **Łabiszyn** drogą publicznéj licytacyi sprzedane. (2293)

Dominium **Targowa Górka** pod Wrześnią ma na zbyciu 8 dębowych 173 kwartowych dobrze utrzymanych kadzi do młodzi, dobrych do gorzelni 40 szefl. zawierającéj. (2265)

Rzepę ścierniskową polecają **F. Putiatycki** i **spółka** (2291) w Pleszewie.

Od 1go lipca znajduje się lokal **Towarzystwa przemysłowego w Poznaniu** w Rynku w domu ś. p. Jerzego Żupańskiego. Wchód ul. Kozia Nr. 20. (2292)

Dla pomocników budowy machin!

Za dobrém wynagrodzeniem znajdą w mojéj fabryce gospodarczych machin 2 formierzy, 2 tokarzy żelaza i 10 do 14 ślusarzów, lbu pomocników budowy machin stałe zatrudnienie.

Robotnicy, którzy w pracach tych dobrze są wyćwiczeni i na trwałe zatrudnienie zważają, zgłosić się mogą tak osobiście, jako też i piśmiennie załączając odnośne świadectwa. Dodaję nadto, że żonate osoby przedewszystkiém uwzględnione będą.

Grudziądz, 14 lipca 1862.

[2242] **Karól G. Müller.**

Przyjmuję w każdym czasie na stół i stancyą **gimnazyastów**, z zaręczeniem wygód i dozoru. Wielkie Garbary Nr. 9.

(2311) **Brodzki.**

Suche wiązowe **koła** są w zapasie na **Grobli** 12a. (2308)

Pomieszkania do wynajęcia.

Na Śródce Nr. 39 na pierwszém piętrze są do wynajęcia 3 pokoje i kuchnia i t. d., tudzież 1 pokój i kuchnia. Bliższych szczegółów udzieli administrator **Zobel.** (2310)

Od 1go sierpnia r. b. zawakuje posada **Organisty** w Żabnie pod Mosiną. (2314]

Chłopiec z uczciwych Rodziców, który w polskim i niemieckim języku biegłym jest, może być natychmiast umieszczonym w destylacyi

A. Lukowskiego.

Rawicz, d. (2313)

Thuringia

Towarzystwo zabezpieczeń w **Erfurcie** posiadające **3000000 tal.** kapitału, z roku 1861, **784464 tal. 7 sgr.** premii i do tego **459837 tal. 4 sgr. 6 fen.** rezerwy poleca się Szanownéj Publiczności do wszelkich zabezpieczeń od ognia: mobiliów, sprzętów żniwnych, inwentarza i t. d. Przyjmuje także zabezpieczenia życia w rozmaitych branżach, transportów koleją żelazną i statkami na wodzie, wszystko za premije bardzo mierne i reguluje szkody jak najliberalniéj.

Nakło, dnia 20 lipca 1862.

(2312) **L. Wyszyński,** główny agent.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 23 lipca.

BAZAR. Proboszcz Masłowski z Krobi, pełnomocnik Kastory z Żrenicy, pani Mlicka z Leszcza, właśc. dóbr Okulicz z Potarzycy i Mroziński z Topolna.
HOTEL PARYSKI. Aktuaryusze Fagiewicz, Weiss i obyw. Neumann z Środy, dzierż. Jasiński z Król. Polskiego i Nejmann z Ostrowitego.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr. Moszczeński z Jeziorek, fabr. Jabłoński z Gdańska i gosp. Markwart z Odolanowa.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Wł. dóbr Jasiński z Witakowic, dyrekt. sądu Friedberg z Starogardu w Pomer., kupcy Adler i Pelars z Berlina, Mayer z Lipska, Kühn i Krotowski z Wrocławia, Neugass z Frankfurtu n. M., Litten z Świętosiekierki i Gärtner z Krefeldu.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Żychliński z Brzustowni, sędzia Bachmann z Zielonéjgóry, fabr. Bardfeldian z Lipska, wł. dóbr Klause z Amsterdamu i Grudczyński z Meerane, kupcy Donath z Leszna i Weicher z Bremen.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Fabr. Breslauer z Kociborza, kupcy Berger z Kassel, Bürger z Naumburga n. S., Corjon z Paryża, Merscheimer z Heidelbergu, Krodmann z Kalamores, Wüting z Bremen, Kühne z Lipska, Wiezel z Budziszyna, Harder, Simonsohn i Hanke z Berlina.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy de Lerme z Magdeburga, Braun z Szczecina i Theune z Wrocławia, wł. dóbr Zastrow z Seegenfeld i Ahrens z żoną z Prus Wschodnich, insp. Wegener z Hali, obyw. Stempler z Berlina, dzierż. Kathen z Rathenow i wł. fabr. Diedrich z Landsbergu n. W.
POD CZARNYM ORŁEM. Exp. Vorwerk, budown. Reinhard i naucz. Naumann z Śremu, właśc. dóbr Förster z Sarbinowa, Wendland z Nowego folwarku, i Hulewicz z żoną z Kościanek.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 23 lipca.

Żyto: słabo się trzymało w cenie, na lip. 46½ pł. 47 żąd., lip.-sier. 45½ pł. 45²/₃ żąd., sier.-wr. 45, wrz.-paź. 44²/₃ pł. 45 żąd., paź.-list 44½, list.-gr. 44 tal. pł. Okowita: ceny mało co zmienione, z beczką na lip. 19¼, sier. 18⅞ pł. 19 żąd., wr. 18⅝ pł. 18⅞ żąd., paź. 18½ pł., list. 17½ pł., grud. 17¼ tal. żąd.

Berlin, 22 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—82 tal. płac. wedle jakości. Żyto: wyp. 5000 cent., w miejscu 2000 funtów 54¾—57, na lip. 54¾—57, lip.-sier. 52⅞—53—¾, sier.-wr. 52—⅞—¾, wrz.-paź. 52—51¾—52½, paź.-list. 50¼—½ ⅞, list.-gr. 49¾—½—50, na wiosenną odstawę 48⅝—49 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szf. 35—40 tal. pł. Owies: wyp. 600 cent., w miejscu 1200 fun. 25—28, na lip., lip.-sier. i sier.-wr. 25¾ pł., paź.-list. 25½, list.-gr. 25¼, na wiosenną odstawę 25½ tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 14⅜ ⁵/₁₂, na lip. 14⅓ pł.14⅜ żąd., lip.-sier. 14⅓—⅜, sier.-wr. 14¼ pł. 14⅓ żąd., wr.-paź. 14¼—⅓, paź. list. 14⁷/₂₄—¼—⅓ pł., list-gr. 14⅓ tal. żąd. Okowita: w miejscu 8000% Tral. bez beczki 20, z beczką na lip. i lip.-sier. 19⁵/₁₂—¹¹/₂₄ ¹₂, sier.-wr. 19½—⁷/₁₂, wr.-paź. 19½—⅝, paź.-list. 18⅔, list.-gr. 18¼—⅓ pł., maj 18¾ tal. żąd.

Wrocław, 22 lipca.

Na targu:	piękna	śred.	pośled.
	sgr.	sgr.	sgr.
Pszenica biała	87—90	84	78—81
„ żółta	87—89	84	76—81
Żyto	64—66	62	59—61
Jęczmień	44—45	43	40—41
Owies	27—29	26	24—25
Groch	53—55	52	48—50

Na giełdzie: Żyto: na lip. 49½ pł., lip.-sier. 47½ żąd., wrz.-paź. 45½—46 pł., paź.-list. 45, list.-gr. 44½ tal. żąd. Owies: na lip. 23 tal. żąd. Olej rzepiowy: ceny mało co zmienione, w miejscu 14⅙ żąd., na lip., i lip-sier. 13⅝ pł., sier.-wrz., 13⅝ żąd., wrz.-paź. i paź-list. 13⅝ pł., list.-gr. 13⅞ żąd., gr.-stycz. 13⅝ tal. pł. Okowita: w miejscu (18¹¹/₁₂ na lip., lip.-sier. i sier wrz. 18¾ pł., wrz.-paź. 18⅝ żąd., paź.-list. 17⅝, list.-gr. 17⅔ tal. pł.

Szczecin, 22 lipca.

Na targu: Pszenica: węcpel 68—80 tal. p. Żyto: 48—52 pł. Jęczmień: 36—40 pł. Owies 28—30 pł. Groch: 50—56 tal.

Bydgoszcz, 22 lipca.

Pszenica: węcpel 66—76 tal. Żyto: 46—50 ta Jęczmień: wielki 32—36, mały 25—30 tal. Groch 42—44 tal. Owies: szefel 1 tal. do 1 tal. 6 sg Rzep: 90—96. Rzepak: 88—94. Okowita: 8000% Trallesa 20 tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 23 lipca 1862. od tal	sg	fn.	do tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	3	—	—	3	1
„ średniéj „	2	23	9	2	25
„ ordynar. „	2	15	—	2	20
Żyta ciężkiego „	2	—	—	2	5
„ lżejszego „	1	25	—	1	27
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—
Owsa „	1	2	6	1	5
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	3	15	—	3	20
Rzepiku zimowego „	3	10	6	3	21
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—
Perek „	—	14	—	—	15
Masła, garn.	1	25	—	2	5
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 10 lipca	18	25	—	19	—
dnia 11 —	18	25	—	19	—

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 22 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102¾
— rząd. 1859	5	—	108¾
— 50, 52 konw.	4½	—	100
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102½
— 1856	4½	—	102½
— prem. 1855	3½	—	124
Obligi długu skarb.	3½	—	90½
— Marchii	3½	—	90½
Listy zast. March.	3½	—	93⅜
— Prus Wsch.	3½	89½	—
— — —	4	—	100
— Pomor.	3½	—	92
— —	4	—	101⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	104¾
— — (nowe)	3½	—	98⅞
— — (nowe)	4	—	99¼
— Szląskie	3½	94⅞	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	89
— — —	4	—	99¾
— rent. March.	4	—	100¼
— Pomor.	4	—	99⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	99½
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99¾
— Nadreńskie	4	99¾	—
— Saskie	4	—	100½
— Szląskie	4	—	101
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	56½	—
— Pożycz. narod.	5	—	65¾
— Obligi 250 fl.	5	—	72¾
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	—	86⅛
— 6 —	5	95¾	—
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	94¼
Polsk. obligi skarb.	4	—	83
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	87¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92¾
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109¾
Złota. funt. cel	—	—	461½
Srébra dito	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bank.	—	—	80⅛
Polskie bil. bank.	—	—	87¼
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	141
Berlin-Hamb.	4	—	118¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	216
Berl. Szczeciń	4	—	129¾
Wrocł.-Freib.	4	129½	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	74
Koźlo-Bogumin	4	56½	—
— pierwot.	4½	—	93½
— —	5	—	96¼
Dolno-Szl.-March.	4	—	99⅜
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	74
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64½
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	156½
— Litt. B.	3½	—	136¼
Opol-Tarnowic	4	—	48½
Starogr.-Pozn.	3½	—	102
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115¾
Berl. Tow. hand.	4	—	92½
Gdański bank pryw.	4	102¾	—
Dysk. Udział kom.	4	—	97⅞
Gota. bank. pryw.	4	—	80¼
Hanow. dito	4	100	—
Królew. dito	4	100¼	—
Lipsk. Stow. kred.	4	78⅜	—
Magd. bank pryw.	4	—	89½
Pomor. bank. rycer.	4	—	95
Pozn. bank prow.	4	—	97½
Prusk. udz. bank	4½	—	124½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	97½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	91¾
Minerwy Szląskiéj	5	—	33¾
Concordia	4	—	108½
Magd. assek. ogn.	4	—	410
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100
—	4½	—	101¾
Berl.-Hamb.	4½	—	99¼
— II. Em.	4½	—	99¼
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99¼
— Litt. C.	4½	—	101½
— Litt D.	4½	—	101¼
Berl.-Szczecin	4½	—	101¼
— II. Em.	4	—	97
Koźlo-Bogumin	4	92¼	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
— konwen.	4	99	—
— — III ser.	4	98¼	—
— — IV. ser.	4½	—	102
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	99½
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	88½
— Lit. D.	4	97	—
— Lit. E.	3½	—	85¼
— Lit. F.	4½	102	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100¾

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 22 lipca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		87½	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	80⅜	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	98½
— nowe	4	99¾	—
— Listy Rent.	4	100	—
Szląskie Listy Zast.	3½	—	94⅔
— nowe Lit. A.	4	102¾	—
— nowe	4	102⅔	—
— Lit. B.	4	103 1/12	—
— Lit. C	4	—	—
— Listy Rent.	4	—	100¾
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	87¼
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	65
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	97⅚
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	130¼	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¼	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	73
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	156⅝	—
— Lit. B.	3½	—	136
— obl. z pr. pierw.	4	97¼	—
— Lit. E.	3½	85⅔	—
— Lit. F.	4½	—	102
Opol. Tarnow.	4	48⅞	—
Koźlo-Bogumin	4	57¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 23 lipca.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe	3½	—	99
— nowe	4	—	99
Pozn. List. Rent.	4	—	99
— akc. bank. prow.	—	—	97
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	90
— pożyc. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4½	—	—
— pożyc. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	108
— pożyc. z premią	3½	—	124
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	88
Polskie	4	—	87
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	87
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.